



Głos eucharystyczny

ROK XII

CZERWIEC 1929

Nr. 6

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ORMIAŃSKA 13.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151. 252.

Cena zeszytu 25 groszy.

TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

Księgarnia, Lwów, pl. Trybunalski 1.

Ks. Dr. W. Galant. Dekrety św. Stolicy Apostolskiej (Quemadmodum omnium i Cum de Sacramentalibus) o spowiedzi zakonnic i wyjawów sumienia	5—
Ks. Dr. I. Grabowski. Prawo kanoniczne	25—
„ Konkordat polski	1'20
A. Gratry. Credo w rozważaniu filozoficznym	2—
Ks. Gralewski. Pan Jezus w duszy dziecka I/II	3'10
Ks. Edm. Gryglewicz. Kazania o Najśw. Sakramencie	3—
Ks. Ludwik z Grenady. Przewodnik grzeszników czyli nauka dla wszystkich stanów	6—
„ Żywoł Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa	1—
Ks. St. Grzęda. Co wzgóre jest miłujcie. Kazania i przemowy ku czci św. Stanisława Kostki	5—
W. Grochowska. Dwór i chata. Powieść	3—
Ks. Wł. Grzelak. Nauka chrystologiczna	2'50
Ks. P. Giloteaux. Anioł Karmelu	5—
Gebert i Gebertowa. Z naszych dziejów	3'60
Ks. dr. A. Gerstman i ks. dr. Ratuszny. Czytania biblijne i katechizmowe	2'40
Gwiazda zbawienia. Książka do nabożeństwa. Duży druk	2—
Ks. H. Haduch. O zasadę życia	3'50
„ Zasady wymowy ogólnej dla użytku duchowieństwa	8—
„ Śladami Chrystusa. Krótkie rozważania na temat drogi krzyżowej	—35
Fr. Habura. Powinszowania dla młodzieży	3—
Ks. M. Hagen. Serce Boże słońcem łask. Rozważania o Sercu Jezusowem	—85
Ks. Fr. Hattler. Źródło miłosierdzia, nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa	—30
Ks. Wł. Hozakowski. Marja Magdalena w ewangeljach	2'60
Ks. F. Horthyński. Od Boga i od małpy	—50
J. Em. Ks. Kard. Prymas Hlond. Akcja katolicka. Zbiór kazań	8—
Ks. Br. Honorat. Kazania pasyjne	1'50
J. Hirschauerowa. Rozmyślania	1—
Ks. dr. I. Hirscher. Niedzielne ewangelje roku kościelnego	6—
Henio, dzieje duszy polskiego chłopca	1'50
Ks. M. Huber. O naśladowaniu świętych	5'50
Ks. H. Jackowski. Rozważ to dobrze czyli myśli zbawienne dla dobrych i złych ludzi	—85
„ Ewangelje z objaśnieniami	3—

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE
DLA
KAPŁANÓW
I
WIERNYCH



POŚWIECONE
SZERZENIU
CZCI
PRZENAJŚW.
SAKRAMENTU
OŁTARZA

T R E Ś Ć: List pasterski w sprawie drugiego diec. kongresu eucharystycznego w Sosnowcu. — Eucharystja „znakiem zjednoczenia“ i „związką miłości“ w nauce Kościoła i piśmiennictwie religijnem. — Wielebna Elżbieta Canori Mora Rzymianka (c. d.) — Kongres eucharystyczny w Toruniu. — Kronika euch. zagraniczna. — Dodatek: 6-ta godzina adoracji. Godzina święta ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa.

LIST PASTERSKI

**w sprawie Drugiego Diecezjalnego Kongresu
Eucharystycznego w Sosnowcu.**

Kochani Diecezjanie! Jeszcze nie przebrzmiały w sercach naszych potężne echa wspaniałego Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego, który urządziliśmy we wrześniu przeszłego roku w Częstochowie. Jak cudowne, jak błogosławione były te dni i noce, które przepędziliśmy na Jasnej Górze u stóp Królowej Korony Polski przed Chrystusem-Królem, utajonym w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza. Zdawało nam się wówczas, jakobyśmy byli ową ewangeliczną rzeszą, która nad brzegami jeziora Genenezaret wytrwała dni i noce przy Boskim Zbawicielu. Wytrwała przy Nim, bo dobrze jej było przy Nim. I nam było dobrze przy Chrystusie-Królu na Jasnej Górze. Otaczając Go w pobożnem skupieniu, odczuwaliśmy błogie ciepło Jego Boskiego

serca, doświadczyliśmy na sobie „cudotwórczej mocy promieniującej z Niego i uzdrawiającej wszystkich“ (Łuk. 6, 19), usłyszeliśmy głos Jego miłości: Żal mi ludu (Mar. 8, 2), wciąż jakby unoszący się nad nami i napełniający nasze serca niewysłowioną pociechą. I jak ową rzeszę nad jeziorem, tak i nas karmił słowem i „chlebem żywota wiecznego“ (Jan 6, 48). Pod działaniem tych Boskich sił dokonała się jakaś cudowna przemiana w duszach naszych. Odpadły od nas wszystkie wątpliwości i słabości, wszystkie troski i obawy. Radosna świadomość zwycięskiej siły Królestwa Chrystusowego obudziła się w nas. Jasno poznaliśmy, że droga do królestwa społecznego na ziemi, do królestwa sprawiedliwości i miłości prowadzi przez Królestwo eucharystyczne. I zrodziła się w nas potężna wola do czynu. Czując w sobie przypływ nowych żywotnych sił ze źródła eucharystycznego ślubowaliśmy, że nie przestaniemy pracować, aż Polska stanie się Królestwem Chrystusowem a przez to samo królestwem społecznem.

Gdy Mojżesz schodził z góry Synaj, gdzie przez czterdzieści dni rozmawiał z Bogiem, twarz jego jaśniała promieniami, w ręku zaś trzymał tablice, na których sam Bóg napisał prawa, któremi naród miał się kierować, by stał się ludem Bożym (Exod. 34, 29). Z podobnemi darami Boskiemi także i my, najmilsi moi, po Kongresie, na którym obcowaliśmy z Bogiem, zeszlśmy z Jasnej Góry, tego polskiego Synaju, i rozeszliśmy się po miastach i wioskach naszych. W sercach naszych Chrystus-Król napisał prawa królestwa swego, które przez nas ponownie chce odbudować w świecie powojennym, abyśmy je głosili całemu ludowi, a w dusze nasze przez Eucharystję św. włożył promienie łaski i siły, abyśmy dzielili się niemi z całym narodem, rozszerzając królestwo światła i miłości, prawdy i czynu katolickiego. Tak oparci na prawie Jego i w sile promiennej Eucharystji św. mamy radośnie kroczyć w nową wielką przyszłość, w kraj obiecany.

Niewątpliwie Kongres Eucharystyczny w Częstochowie stanowi poważny krok na tej świetlanej drodze. Ale cel jeszcze daleki, a nie wszyscy jeszcze znajdują się na drodze do niego. Dobrze więc jest powtórzyć te kroki,

dobrze ułatwić także innym tę drogę i zachęcić ich, żeby nią szli. Pobudzeni tą myślą i potrzebą, postanowiliśmy powtarzać każdego roku Diecezjalny Kongres Eucharystyczny, a to co rok w innej dzielnicy naszej rozległej diecezji. Wprawdzie inne diecezje nie mają tego uroku religijnego co Częstochowa, ta świetlana stolica Królowej Korony Polski, ale czyż i one nie są także godne, by złożyć królewski hołd Chrystusowi-Królowi, czyż i one nie odczuwają także głębokiej tęsknoty i potrzeby — a może więcej niż Częstochowa, nie posiadając takiej krynicy wiary i siły religijnej, jaką jest Jasna Góra — by Chrystus-Król głosił na ich ziemi swe prawa i promieniował swoją mocą cudotwórczą, która uzdrawia wszystkich? Wszak gdy żył na ziemi żydowskiej, objawiał się nie tylko na jednym miejscu, ale przeszedł cały kraj, „czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich“ (Dz. Ap. 10, 38).

Wobec tego nie wątpię, że spotkam się z ogólną radością i gorącym uznaniem wszystkich was, jeżeli niniejszym listem pasterskim zapraszam was na Drugi Diecezjalny Kongres Eucharystyczny, tym razem do Sosnowca w Zagłębiu Dąbrowskiem w uroczystość św. Ap. Piotra i Pawła.

Kongres Eucharystyczny w Zagłębiu Dąbrowskiem? Czy to jest możliwe? Czy na tle Zagłębia Dąbrowskiego może się odbyć taka głęboko-religijna manifestacja, jaką powinien być Kongres Eucharystyczny? Zdawałoby się bowiem, że o ile Jasna Góra dostarczyła odpowiednich ram do tego przepięknego aktu wiary, o tyle nie może ich dostarczyć Zagłębie Dąbrowskie. Wszak — powiadacie — Jasna Góra a Zagłębie Dąbrowskie to dwa całkiem odrębne światy, to jak dzień i noc.

Jasna Góra — to świetlana stolica Matki Boskiej Królowej Korony Polski, a Zagłębie Dąbrowskie — to zadymiona siedziba kapitału i przemysłu wielkiego.

Jasna Góra — to religijne serce Polski, a Zagłębie Dąbrowskie — to jedna potężna kuźnia ciężkiej pracy fizycznej.

Jasna Góra — to czysta krynica ducha, a Zagłębie Dąbrowskie — to ponury warsztat produkcji dóbr materialnych.

Jasna Góra — to czcigodne sanktuarjum historyczne, gdzie przemawiają do nas wieki, wiążąc przeszłość z teraźniejszością i przyszłością, a Zagłębie Dąbrowskie, — to twór nowoczesny bez przeszłości, bez tradycji, bez kultury, gdzie huczące maszyny głoszą brutalne prawa teraźniejszości, zagłuszając wszelkie głosy stuleci.

I tu i tam wprawdzie przesuwają się niezliczone rzesze ludności. Ale na Jasną Górę idą w uroczystych procesjach z wesoło powiewającymi sztandarami, z pieśnią pobożną na ustach, z radością w oczach, w świątecznym ubraniu i rozłożone modlą się w błogich cieniach strzelistej wieży i prastarych wałów. W Zagłębiu zaś Dąbrowskiem kroczą jakby pod ciężkim przymusem, luźno, milcząco, ponuro, z narzędziami pracy, w ubraniu zniszczonem, i znikają w kopalniach, hutach i fabrykach jakby pochłonięte przez potwornych olbrzymów.

Jednem słowem, Jasna Góra jest cudowną świątynią, gdzie człowiek odczuwa bliskość nieba, a Zagłębie Dąbrowskie, jeżeli mamy wierzyć nowemu powieściopisarzowi, nowoczesnem piekłem, bez słońca, bez radości, bez wiary, bez cnoty, bez piękna, a zato pełne niesprawiedliwości, namiętności, grzechu i rozpacz.

Tak przedstawiają Zagłębie Dąbrowskie i pytają się: Czy godzi się na takim miejscu i w takiej atmosferze urządzić Kongres Eucharystyczny? Czy można głosić Królestwo Chrystusowe między kominami kopalń, hut i fabryk, wśród zgiełku wytężonej pracy i huku przerażającego maszyn, w dymie wszystko przenikającym i słaniającym się, w dzielnicy, gdzie siły materji głoszą swój triumf, wśród tych szarych mas robotniczych, które pochłania ciężka walka o chleb? Czy tam jest miejsce dla Chrystusa Eucharystycznego i Jego prawa?

Najmilsi! Nie wolno nam krzywdzić Zagłębia Dąbrowskiego i jego dzielnej ludności. Wprawdzie Zagłębie nie jest jak Jasna Góra opromienione blaskiem świętości i tradycji, jest atoli niemniej niż Ziemia Częstochowska ziemią Bożą, i należy do Królestwa Chrystusowego. Jak św. Tomasz apostoł, tak i Zagłębie Dąbrowskie woła i wołać może do Chrystusa: „Pan mój i Bóg mój“ (Jan 20, 28). Zagłębie

Dąbrowskie ma prawo do Chrystusa-Króla, Chrystus-Król ma również prawo do Zagłębia.

Któż bowiem dał Zagłębiu Dąbrowskiemu te skarby, które jego ludność w ciężkiej pracy wydobywa z ziemi? — Bóg wszechmogący. Któż stworzył i utrzymuje te cudowne siły natury, które wprowadzają w ruch warsztaty pracy w Zagłębiu? — Bóg wszechmocny. Któż dał przedsiębiorcom, inżynierom i robotnikom te siły umysłu i te siły fizyczne, że potrafią odkryć skarby ukryte w ziemi, wydobywać je z niej, że umieją ujarzmić siły przyrody, by pokornie służyły pracy ludzkiej? — Bóg wszechmogący. Któż stworzył samego człowieka Zagłębia, czy pracodawcę, czy pracobiorcę, czy inżyniera, czy robotnika, od kogo ich życie zależy, komu je prędzej czy później oddać muszą? — Bogu wszechmogącemu. Niewątpliwie Bóg jest także Panem Zagłębia Dąbrowskiego, Panem przemysłu i Panem pracy. Gdyby kto umiał wsłuchać się w te potężne głosy kopalń, hut i fabryk, maszyn i motorów, które unoszą się nad Zagłębiem Dąbrowskiem jak głosy fal nad morzem, usłyszałby, jak siły natury ujarzmione przez człowieka w tych warsztatach pracy głoszą nie tyle chwałę i potęgę swoją lub człowieka, ile raczej chwałę Boga, który w swem miłosierdziu nieskończonem dał je człowiekowi, by służyły i pomagały mu do dobrobytu i szczęścia, szczęścia wiecznego: usłyszałby, jak te siły wołają pokornie choć głosem potężnym:

„Wiedziecie, iż Pan jest Bogiem,
On nas uczynił, a nie my sami siebie“ (Ps. 99, 3).

Niestety wielu jest, którzy nie chcą słyszeć tego głosu Zagłębia, którzy przeciwnie chcieliby usunąć Boga i Jego prawo z tej dziedziny pracy, z kopalń, hut i fabryk, którzyby chcieli uczynić Zagłębie Dąbrowskie zamiast Królestwem Chrystusa królestwem antychrysta lub królestwem mamony. Istnieją niestety takie dążności. Wtedy naprawdę Zagłębie Dąbrowskie stałoby się piekłem. Właśnie dlatego Zagłębie stało się terenem walki, właśnie dlatego dużo biedy i nędzy w bogatej tej dzielnicy, a mało radości i zadowolenia.

Zagłębie Dąbrowskie nie powinno się stać ani królestwem antychrysta ani królestwem mamony. Zagłębie jest i powinno stawać się coraz więcej Królestwem Chrystusowem, Królestwem Chrystusa-Robotnika, Króla społecznego. Jego prawo powinno panować w kopalniach, hutach i fabrykach, w głębi ziemi i nad ziemią, Jego prawo powinno regulować stosunek między kapitałem i pracą. Jego ewangelja miłości powinna przenikać wszystkie klasy i wytworzyć między nimi poczucie solidarności społecznej i błogą atmosferę pokoju Chrystusowego, która jest niezbędnym warunkiem dobrobytu doczesnego i szczęścia wiecznego. Wtedy spełnią się nad ludnością Zagłębia słowa Pisma św.:

„Lud, co siedział w ciemnościach,
Światłość ujrzał wielką, —
A pogrążonym w pomroków krainie
Jasność zabłysła“ (Mat. 4, 16).

Znam Was dobrze, kochani Zagłębianie i wiem, że tęsknicie za tą światłością i jasnością. Wiem, jak wysoko szanujecie swoją godność ludzką, że nie uważacie siebie za niewolników maszyn, za narzędzia pracy, ale za dzieci Boże, które mają prawo do miłości Boga i do szczęścia doczesnego i wiecznego, dla których praca i produkcja nie jest celem życia, ale środkiem wskazanym przez Boga do spełnienia wyższych zadań i do osiągnięcia wyższych celów. Złote wasze serca katolickie nie skamieniały przy ciężkiej pracy fizycznej i umysłowej, nie stwardniały w nieustannych walkach o dobrobyt, nie dały się oderwać od Chrystusa-Króla, ale zachowały dla Niego ową gorącą miłość i owe zaufanie, które Mu okazały rzesze nad jeziorem Genezaret. Bo macie świadomość, że Jego hasło miłości: „Żal mi ludu“, — odnosi się także do was, że jedynie na podstawie Jego ewangelji sprawiedliwości i miłości mogą być rozwiązane te wielkie zagadnienia, które niepokoją Zagłębie Dąbrowskie, że jedynie On, Chrystus-Król społeczny, Chrystus-Robotnik może przynieść tej ziemi, choć ponurej ale jednak tak kochanej, ową światłość i jasność, za którą tęskni.

Dlatego z taką radością przyjęliście wiadomość o urządzeniu Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu, który ma być wyrazem waszej tęsknoty i waszej wiary, waszej miłości i waszej ufności do Chrystusa Pana. Dlatego z takim zapalem czynicie przygotowania, aby ta wzniosła manifestacja wiary wypadła jak najgodniej, aby pokazać całej diecezji, że Zagłębie Dąbrowskie jest i zawsze pozostanie Królestwem Chrystusowem. W tej wielkiej myśli wszyscy złączyliście się bez różnicy stanu i klasy, bez względu na zapatrywania społeczne, gospodarcze i polityczne. Wobec tego nie wątpię, że Drugi Diecezjalny Kongres Eucharystyczny, urządzony w Zagłębiu Dąbrowskiem wśród kopalń, hut i fabryk, choć nie będzie miał tych przepięknych ram, jakie dać może tylko Jasna Góra, nie będzie mniej świetnym od pierwszego Kongresu, który odbył się przeszłego roku właśnie na tem świętem miejscu.

Do tego powinniście przyczynić się także wy wszyscy, kochani diecezjanie, którzy mieszkacie poza Zagłębiem Dąbrowskiem... Pokażcie, że szanujecie i kochacie swoich dzielnych współbraci z Zagłębia Dąbrowskiego, że chcecie współpracować z tymi szarymi rycerzami pracy, aby tak w Zagłębiu Dąbrowskiem jak i w całej Diecezji urzeczywistnić jak najprędzej i najdoskonalej wielkie społeczne hasło naszego ukochanego Ojca św.: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem“, przez Eucharystję św., to żywe serce Kościoła św., to niewyczerpane źródło siły społecznej.

To hasło papieskie będzie hasłem naszego Kongresu. W krótkich słowach tego hasła Ojciec św. streszcza najważniejsze zadania, jakie w dzisiejszych czasach społeczeństwo polskie spełnić powinno, aby wyleczyć się z ciężkich ran zadanych mu przez wojny i rewolucje i odżyć pełnem zdrowem życiem. Potrzebny jest pokój Chrystusowy w duszach, pokój Chrystusowy w rodzinach, pokój Chrystusowy między narodami... Najskuteczniejszym środkiem, by znaleźć ten pokój, jest Eucharystja św., to żywe, Boskie źródło życia i miłości; stąd ogromna doniosłość ruchu eucharystycznego. To są drogi, które nam wskazuje Ojciec św. Pius XI, ten wielki papież odrodzenia świata,

ten natchniony zwiastun nowej wiosny katolickiej, która już nadchodzi, ten genialny twórca i wódz Akcji katolickiej, która w wszystkich już narodach, a także w Polsce tworzy zwycięskie wojska Chrystusa-Króla, wojska walczące nie mieczem, ale wiarą i miłością, aby ponownie zdobyć świat dla Chrystusa i przemienić go na Jego Królestwo.

Urządzając Diec. Kongres Eucharystyczny w Sosnowcu pod tym wzniosłym hasłem papieskim, złożymy najpiękniejszy hołd Ojcu św. właśnie w tym roku, w którym obchodzi pięćdziesięciolecie kapłaństwa.

Nie wszyscy będziecie mogli przyjść do Zagłębia Dąbrowskiego, ale jednak wszyscy możecie i powinniście łączyć się z Kongresem Eucharystycznym w Sosnowcu. Wszak Kongres ma być wspólnym diecezjalnym świętem na chwałę Chrystusa-Króla i na cześć Jego Namiestnika na ziemi, Ojca św., z okazji jego złotego jubileuszu kapłańskiego. Dlatego rozporządzamy, że w piątek, 28 czerwca, kiedy wyruszy uroczysta procesja eucharystyczna z kościoła w Pogoni do kościoła w Sosnowcu, gdzie będzie odprawiona Suma Pontyfikalna, również we wszystkich kościołach należy odprawić uroczystą sumę z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu i z procesją około kościoła. A w sobotę, 29 czerwca, w uroczystość św. ap. Piotra i Pawła po sumie i kazaniu na temat złotego jubileuszu kapłańskiego Ojca św. tak samo we wszystkich kościołach niech wznosi się do Boga dziękczynne *Te Deum laudamus*.

Główną atoli jest rzeczą, abyśmy przygotowali dusze swoje na to królewskie święto. Sama idea Kongresu Eucharystycznego wskazuje, jakie przygotowanie jest najlepsze, jaki udział w nim jest Chrystusowi Panu najmiłszy. Kongres ma za cel złączyć nas jak najściślej z Chrystusem Panem w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, uczyć nas, czerpać nieustannie siły życia z tego Boskiego źródła życia. Jak wam wiadomo, cel ten osiągnąć możemy przez przystąpienie do Komunii św. Nadto ofiarowanie Komunii św. za Ojca św. jest największym darem i najpiękniejszym aktem miłości, jaką mu okazać możemy. Polecamy więc najgoręcej tak wszystkim uczestnikom Kongresu jak

wszystkim wogóle wiernym diecezji, by podczas Kongresu tak w kościołach Sosnowca i Zagłębia jak całej diecezji przystąpili do tego Sakramentu Miłości, łącząc się w ten sposób z Chrystusem-Królem i pamiętając o Ojcu św., ofiarując za niego Komunię św.

Módlmy się, by przez Kongres Eucharystyczny spełniły się nad Zagłębiem i jego ludnością słowa Pisma św.:

„Lud, co siedział w ciemnościach,
Światłość ujrzał wielką —
A pogrążonym w pomroków krainie
Jasność zabłysła“ (Mat. 4, 16).

Częstochowa, w dzień św. Wojciecha 1929.

Teodor Kubina, biskup.

EUCHARYSTJA „ZNAKIEM ZJEDNOCZENIA“ I „ZWIAZKĄ MIŁOŚCI“ W NAUCE KOŚCIOŁA I PIŚMIENICTWIE RELIGIJNEM.

„A was Pan niechaj rozmnoży i niech uczyni, aby
obfitowała miłość wasza jednego ku drugiemu i ku
wszystkim“... (I Tes. III, 12).

Od początku swego istnienia widział zawsze Kościół w Eucharystji łącznik między swemi członkami i symbol jedności; stawiał też jako warunek przyjęcia tego sakramentu, zgodę i pojednanie wzajemne.

W ślad za Boskim Mistrzem, modlącym się po ustanowieniu Eucharystji, za uczniów Swych i wyznawców, „aby byli jedno“, poucza św. Paweł wiernych, karmionych Ciałem i Krwią Pańską, jak powinni kochać jedność i do niej dążyć, i w jakim usposobieniu zbliżać się mają do świętej uczty.

Przypuszczając ochrzczonych katechumenów do uczestnictwa w tajemnicy eucharystycznej, przedtem starannie przed nimi ukrywanej, kładł Kościół nacisk szczególny na związek bratni i zjednoczenie wzajemne. Do wtajemniczonych wiernych zwraca się apostoł, gdy zowie „jednym chlebem“ i „jednym ciałem“ tych wszystkich, którzy uczestniczą wspólnie w Najśw. Ofierze i Komunii św. (I Kor. X, 17).

Biesiadnicy, zasiadający u jednego stołu, mają być współmiłośnikami tego braterstwa, o którym tak często wspominają w listach swych śś. apostołowie Piotr i Paweł.

Podobne upomnienia zawiera jeden z najpierwszych dokumentów chrześcijańskich, „Didache“ albo „Nauka Apostołów“, która jest jakby próbnym szlakiem katechizmu. Bezimienny autor, bezpośredni uczeń apostołów, wzywając wiernych, aby w „dzień Pański“ zbierali się na „łamanie chleba“, po uprzednim wyznaniu grzechów, dodaje: „Wszelki mający spór z przyjacielem swoim, niech się nie schodzi z wami, dopóki się nie pojednają, aby nie była zanieczyszczona ofiara wasza“ (Rozdz. XIV).

Ojcowie i pisarze kościelni nalegają tak na kapłanów, jak na lud wierny, by nie tylko bez urazy czy niechęci w sercu, lecz w uczuciach wzajemnej miłości i pokoju do sprawowania Najśw. Ofiary i do Komunii przystępowali. I tak Tertuljan przestrzega, by nikt nie ważył się w rozterce z bliźnim zbliżać się do ołtarza. „Jakże bowiem“ — mówi — „szukać pokoju z Bogiem, gdy się go nie ma z bliźnim; jak spodziewać się odpuszczenia, nie przebacząc drugim; jak przejednać zagniewanego Boga, żywiąc w sercu gniew na brata“ ¹⁾?

Tę samą myśl ujmuje i rozprowadza niejednokrotnie św. Augustyn. Tak np. nazywając pocałunek pokoju, — który wierni dawali sobie w starochrześcijańskiej liturgji mszalnej, na wezwanie diakona — „wielkim sakramentem“ („magnum sacramentum“), jako przygotowanie do przyjęcia Ciała i Krwi Pańskiej, pyta: „Czy mogą usta twoje przylgnąć do ust brata, jeśli serce twoje od serca jego odstępuje“? „Przyjmijcież tedy chleb ten“, — mówi wielki biskup z Hippony na innem miejscu ²⁾ — „zachowując jedność w sercach waszych. To samo odnosi się do wina. Wiele ziarn zwisa z grona, ale sok ich miesza się razem w jednym kielichu“.

Zwracając się do neofitów, którzy dopiero co wyszli ze świętych źródeł chrzcielnych, mówi św. Augustyn, że jeśli przyjmują z należytem usposobieniem Ciało i Krew Chrystusową, przyjmują jednocześnie wszystkich i siebie

¹⁾ Liber de orat. cap. 10. — ²⁾ Serm. 127.

samych. Tłumaczy im, że wiele ziarn pszenicy i jagód winnych złożyło się na ten chleb i na to wino. Przed przeobrażeniem swem były one oddzielone; po starciu i zmiżdżeniu złączyła je woda. (Jest to aluzja do wody chrztu św.). Do upieczenia chleba potrzeba jeszcze ognia. Ogniem tem było dla nowochrzczeńców krzyżmo przy bierzmowaniu. Oliwa jest symbolem ognia, którym jest Duch Św. Wzywa też święty biskup neofitów, by przystępowali do świętych tajemnic, zachowując jedność sere, będąc jedno w miłości, wierze i nadziei. I dodaje, że błędnowiercy, zbliżając się do tego Chleba bożego, biorą sobie potępienie, bo oni szukają rozdziału, a Chleb ten oznacza jedność ¹⁾).

Pięknie przedstawia też św. Augustyn Eucharystję jako związkę świata niewidzialnego z widzialnym. „Dwa są“ — mówi — „Kościoły: ten w górze i ten tu na ziemi. Pierwszy tworzą duchy anielskie; drugi stanowi ogół wiernych. Dwie te społeczności różne są, choć zjednoczone; są między niemi pod wielu względami znaczne różnice, lecz w górze jak i tu na ziemi, jeden i ten sam jest pokarm. Przez ustanowienie Eucharystji chleb Aniołów stał się chlebem człowieka“ (Ps. 76, 25). Jeśli pokarm jest ten sam co do istoty, to jednak nie może być podany w tej samej formie aniołowi i duszy ludzkiej. „Anioł“ — mówi św. Bernard — „karmi się czystem ziarnem pszenicznym; my, w oczekiwaniu nieba, otrzymujemy tę samą pszenicę pod łupiną sakramentu, pod zasłoną wiary ²⁾).

„Chleb zjednoczenia“ („*panis unitatis*“), „znak zjednoczenia“ („*signum unitatis*“), jako miano oznaczające Eucharystję, spotykamy często u pisarzy kościelnych pierwszych wieków chrześcijaństwa (św. Grzegorz z Nissy, Origenes, Tertuljan).

Co św. Augustyn mówił w swej biskupiej stolicy, to głosił w Galji św. Hilary, biskup z Poitiers, św. Cezary w Arles, we Włoszech św. Gaudencjusz z Brescji, w Antjochji i w Konstantynopolu św. Jan Chryzostom, w Aleksandrji św. Cyryl, patriarcha tamtejszy. Chrystus jest nierozdzielny; Głowa i członki, Słowo i Kościół Jego są

¹⁾ Serm. ad Infantes de Sacramentis. — ²⁾ In Cantica, Serm. XXII.

nierozłączni w jedności tajemnicy eucharystycznej, ustanowionej dla tego właśnie zjednoczenia.

Sięgając do samychże początków tradycji, do źródeł apostoelskich, spotykamy w epoce prześladować chwalebne go męczennika-biskupa, św. Cypriana, który wykazuje również konieczność związku Głowy z członkami i tych ostatnich między sobą, w Najśw. Sakramencie. Jedność Kościoła przedstawia biskup kartagiński opartą na świętych tajemnicach: Ofiara Pańska utrzymuje ogół wiernych w stałej i nierozdzielnej miłości.

Jednomyślną naukę Ojców i Doktorów w złotych wiekach wymowy kościelnej powtarza w IX wieku Paschazy Radbert, w XII Rupert, a Wilhelm d'Auvergne na początku XIII wieku.

Przedewszystkiem rozwija ją wielki piewca i komentator Eucharystji, św. Tomasz z Akwinu. Nawiązując do czeigodnej tradycji, woła za św. Augustynem: „O znaku zjednoczenia, o związku miłości“! Podnosząc zaś znaczenie społeczne Eucharystji, tem je uzasadnia, że jest ona sakramentem miłości, który takową wyobraża, a zarazem sprawia. Owocem właściwym tego sakramentu jest przeto miłość — mówi dalej Doktor Anielski — i to nietylko miłość Boga, lecz nieodłączna od niej miłość bliźniego. Eucharystja sprawia i wyraża jedność ciała mistycznego, na co wskazuje sama już nazwa jej: komunja, czyli połączenie. Sakrament ten sprawuje rzeczywiście to, co oznacza. Podejmując myśl, dawno już i nieraz, jak widzieliśmy, w Kościele wypowiedaną, zauważa św. Tomasz, że jak chleb i wino tworzą się z wielu ziarn i jagód, tak wszyscy komunikujący jednym stają się ciałem. Odnajdujemy tu myśl św. Pawła (I Kor. X, 17) i św. Jana Damasceńskiego, który mówi, że przez Najśw. Sakrament komunikujemy, czyli łączymy się z Chrystusem, a przezeń i w Nim zespoleni jesteśmy jedni z drugimi. Kto przyjmuje Eucharystję, — dodaje Doktor Anielski — zaznacza tem samem publicznie, że złączony jest z Jezusem Chrystusem i z członkami ciała Jego mistycznego. Sakrament ten bowiem jest znakiem zewnętrznym zjednoczenia duchowego z Jezusem i ze społecznością świętych.

Eucharystja — wywodzi w dalszym ciągu św. Tomasz — wprowadza do dusz naszych, i we wzajemne stosunki ludzi, pokój; jest on bowiem bezpośredniem dziełem miłości („opus caritatis“), która jest siłą łączącą („vis unitiva“), a zarazem jednym z głównych skutków Eucharystji. Wyraża to pięknie jedna z modlitw kościelnych: „Zlej na nas, Panie, ducha Twojej miłości, aby ci, których Sakramentami wielkanocnemi posiliłeś, w jedności i zgodzie przez miłosierdzie Twoje zawsze wytrwali“ (Posteom. w pon. wielk.).
(C. d. n.).

Wielebna Elżbieta Canori Mora Rzymianka.

(Ciąg dalszy).

Niemniej kochającą, jak Pan Jezus okazywała się dla niej Najśw. Panna, która jej matką się mianowała. Pewnego razu służebnica Boża ujrzała wspaniałą procesję niebieskich mieszkańców wchodzącą do kościoła. Św. Michał był na czele, a Królowa nieba zamykała pochód z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Elżbieta padła jej do nóg i prosiła ją rzewnymi łzami o łaskę Komunii św. codziennej. Najśw. Panna przychyliła się do jej prośby, złożyła na ołtarzu Boże Dziecię i widzenie znikło. Spowiednik Elżbiety, który dotąd nie chciał jej pozwolić komunikować codziennie, teraz chętnie na to przystał.

Matka Boska była zawsze pośredniczką łaski dla Elżbiety. 2 lipca 1805 przedstawiła jej duszę Bogu, lecz Bóg, jak we widzeniu Izajasza, zasiadający na tronie, ukrywał się pod promienną zasłoną najżywszego światła, tak że pokorna niewiasta spostrzegła coś z Jego majestatu, z Jego świętości, nie widząc Jego. Jest to widzenie nazwane przez mistyków widzeniem intelektualnem Boga w obłoku. Uważają oni, że niema na ziemi objawienia Bożego bardziej zbliżonego do oglądania Boga twarzą w twarz. Wiele innych widzeń, niemniej woń rajską roztaczających, przytoczyćby można.

Elżbieta Canori Mora była Rzymianką i wątpić nie można podług jej procesu beatyfikacyjnego, że Pan Bóg, który wybiera „mdłe świata, aby zawstydził mocne“, wybrał ją jak niegdyś św. Franciszkę Rzymiankę, by w czasach krytycznych stała się wsparciem i pomocą dla Kościoła. Papieże, którzy zasiadali wtedy na stolicy św. Piotra, uznawali jej posłannictwo pod tym względem.

Elżbieta pomogła duszy Piusa VI do opuszczenia czyśćca; z Piusem VII pozostawała w ścisłych stosunkach. Gdy wskutek okoliczności politycznych miał już opuścić Rzym, Elżbieta błagała Chrystusa Pana, by tego nie uczynił; w cudowny sposób porozumiała się duchowo z Ojcem św. i tenże, pomimo że już był zaprzężony powóz, który miał go zawieźć do Civita Vecchia, oświadczył swemu otoczeniu, że nie wyjeżdża; wszyscy podziwiali tak nagłą zmianę; burza się uspokoiła i wielka boleść została oszczędzona Kościołowi. Przed minjaturą Jezusa Nazareńskiego czczoną w mieszkaniu Elżbiety, umieszczano dzbaneczek z wodą, która nieraz uzdrawiała chorych. Około r. 1820, mieszkał w Rzymie wicerektor hospicjum Tata Giovanni, kanonik Jan Mastai. Miewał on napady wielkiej choroby. Polecono go modlitwom służebnicy Bożej i zaniesiono mu wody Gesu Nazareno: wypiwszy ją, zupełnie wyzdrowiał. Jan Mastai, przyszły Pius IX, opowiadał chętnie, zostawszy papieżem, o tem wyzdrowieniu nadzwyczajnem, jeśli nie całkiem cudownem.

* * *

Pan Bóg przeznaczając Elżbietę na ofiarę za Kościół, objawił jej stan wewnętrzny i niebezpieczeństwa tegoż Kościoła. Niezrównanej dokładności i siły obraz tego widzenia, który nam zostawiła, był już zawsze odtąd oczom jej serca przytomny i głębokim smutkiem ją napełniał. W mgnieniu oka, pisze, świat został mi ukazany; cały wzburzony, bez ładu, bez sprawiedliwości; siedem grzechów głównych w triumfie obnoszono; zewsząd panowały bezprawie, oszukaństwo, rozpusta i wszelka nieprawość. Obyczaje ludu były straszne, znikły wiara i miłość. Wszyscy byli zanurzeni w najgorszych nałogach i w przewrotnych zdaniach nowoczesnych. Wśród tego tłumu, po-

grażonego w złem, widziałam szatana, potwornej postaci; przebiegał świat jak szaleniec pijany pychą, w ciężką niewolę wprzęgał, wymagał, by zaparto się wiary w Chrystusa, deptano Jego Boskie przykazania, by oddać się na pastwę nierządu i przewrotnych zdań świata, by przejąć się próżną i fałszywą filozofją naszych nowoczesnych mędrków. Złe obyczaje mogły panować we wszystkich czasach, ale w obecnej anarchji to jest szczególnego — i Elżbieta powraca do tego z naciskiem — że wypływa ona z fałszywych nauk filozofji nowoczesnej. Co za wielka nędza, dodaje ona, której nigdy dość opłakiwać nie można, że za temi skażonemi maksymami postępują nietylko osoby świeckie ale i duchowne, kapłani i zakonnicy różnych stopni i godności.

Z tych błędów wyniknęło niepojęte zamieszanie w chrześcijaństwie. Zaczęło się ono ukazywać w czasie, w którym żyła Elżbieta. „Robak gryzący jest wewnątrz. Chwasty były zasiane w sercach; jad skażonych pojęć wsączył się nawet do rodzin, które się uważały za katolickie. Prawowici i wierni tworzyli tylko małą gromadkę“.

Gdy Leon XII wstąpił na tron, Elżbiecie danem było do zrozumienia, że pomimo jego gorliwości reforma ludu chrześcijańskiego jeszcze nie nastąpi. „Sternik się zmienił, mówi, łódź zostaje ta sama“. Zobaczyła Kościół jako wspañiałą budowlę, wstrząśniętą aż do posad straszną nawałnicą, a ona ma się przyczynić do podtrzymania gmachu.

Innym razem ukazuje się jej dostojna matrona; przypatrzmy się temu przejmującemu widzeniu. „Na zewnątrz ta szlachetna pani bogatemi szatami była przyodziana, lecz piękne jej oblicze było przyémione smutkiem i skąpane łzami. Wznosiła do Boga gorące błagania za swych niewdzięcznych synów, a szczególnie za kapłanów świeckich i zakonnych. Bóg, jakby zagniewany, odwracał się od niej i zdawał się odrzucać jej prośbę. Wkońcu rzekł do niej: „Weź udział w wymiarze mojej sprawiedliwości i sądz twą własną sprawę“. Dostojna pani zbladła i zaczęła zrzucać z siebie swe piękne stroje; trzech aniołów, wykonawców wyroków Bożych otoczyło ją i zdjęło z niej resztę ozdobnych szat. Przywiedziona do nędznego i podłego stanu,

straciła siły, nogi jej się zachwiały i już upaść miała. Przedwieczny na to nie pozwolił, mądrość Jego przywróciła siły szlachetnej pani, podczas gdy Jego potęga osłoniła jakby tarczą jej czoło zasmucone z powodu opuszczenia, w jakim ją zostawiały jej dzieci. Przebywała jeszcze w ciemnościach, gdy oto nagle została przez Ducha Św. przyobleczonea niezmierną chwałą, świetnością niebiańską; wytryskiwały z niej jasne promienie, które się rozlewały na cztery strony ziemi i mnogie cuda sprawiały. W tym blasku, powstawali jakby ze snu zbudzeni, mieszkańcy dalekich krain i odrzucając swe stare błędy przybiegali do światła Ewangelji, wyznając wiarę Chrystusową i gromadząc się dokoła dostojnej matrony, która wyszła z tej próby z większą chwałą niż poprzednio. Wspaniała świątynia, wsparta na sześciu okazałych kolumnach, wznosiła się, by pomieścić wszystkie te ludy głoszące wiarę Chrystusową“.

(Dok. nast.).

Kongres eucharystyczny w Toruniu.

W Toruniu, dnia 27, 28, 29 i 30 maja b. r. odbędzie się diecezjalny Kongres eucharystyczny z następującym programem:

Poniedziałek 27 maja: godzina 9-ta uroczysta Suma w kościele św. Jana z kazaniem wstępem; godz. 17-ta pierwsze plenarne zebrane w hali wystawowej na Bydgoskiem Przedmieściu; referat wygłosi ks. bp. Lisiecki z Katowic. Godz. 21 raut w Dworze Artusa; wstęp za zaproszeniami ze względu na szczupłość ubikacji.

Wtorek 28 maja: godz. 9-ta uroczysta Suma w kościele Najśw. Panny Marji z kazaniem ks. biskupa Tymienieckiego z Łodzi. Godzina 11-ta: zebrania sekcyjne: a) dla panów w mniejszej sali „Wiktorji“ z referatem ks. bisk. Dominika z Pelplina i b) dla pań w sali strzelnicy na Podzamczu z referatem ks. prob. Karczyńskiego z Łasina. Godz. 17-ta drugie plenarne zebranie w hali wystawowej z referatem ks. prałata dr. Kirsteina z Torunia. Godz. 20-ta przedstawienie w teatrze miejskim sztuki Calderona p. t. „Tajemnice Mszy św.“ w opracowaniu ks. Nowakowskiego. — Wstęp za biletami.

Środa 29 maja: godz. 9-ta uroczysta Suma w kościele św. Jakóba z kazaniem ks. bisk. Przeździeckiego z Siedlec. Godz. 11-ta: zebrania sekcyjne: a) dla młodzieńców w mniejszej sali „Wiktorki“ z referatem ks. pref. Roskwitalskiego z Grudziądza; b) dla panien w sali strzelnicy na Przedzamczu z referatem ks. prałata dra Rogali z Pelplina. Godz. 17 trzecie plenarne zebranie w hali wystawowej z referatami ks. biskupa sufragana Szlagowskiego z Warszawy i dyr. Kaczora z Torunia. Godz. 20 koncert religijny w dużej sali Dworu Artusa.

Czwartek 30 maja: godz. 7-ma wspólna Komunja św. we wszystkich kościołach parafjalnych. Godz. 9-ta uroczysta Suma w kościele św. Jana z kazaniem ks. arcybiskupa dra Twardowskiego ze Lwowa. Po sumie wyruszy uroczysta procesja przez miasto. Zakończenie Kongresu przed kościołem garnizonowym.

Kronika eucharystyczna zagraniczna.

Czechosłowacja. W Uherskiem Hradyszczu, w diecezji ołomunieckiej na Morawach, odbył się w maju ub. r. Kongres dzielnicowy, którym zainteresowała się w szczególności Słowacja. Rozdano około 40.000 Komunii, z tych 13.000 w samemże mieście. 35.000 osób zgórą uczestniczyło w końcowej procesji wraz z 25 orkiestrami. Piękność i różnorodność narodowych strojów słowackich i morawskich nadawały uroczystemu pochodowi wspaniały i malowniczy wygląd.

Litwa. Na Litwie, gdzie życie katolickie poczęło się od niedawna rozwijać, odbył się w Kownie eucharystyczny Kongres młodzieży, w którym brało udział 10.000 przedstawicieli tejże.

Stany Zjednoczone. W Nowym Jorku obchodziło Stowarz. Adoracji nocnej, 31 grudnia 1928 r. dwudziestopięciolecie swego istnienia, w ciągu którego to okresu czasu ofiarowało ono Bogu Utajonemu 50.000 godzin adoracji. Obok tych godzin zapisanych i skontrolowanych na ziemi, ileż było takich, które zaznaczyli tylko aniołowie w niebie! Liczba adorujących mężczyzn, wynosząca w chwili powstania stowarzyszenia 30, wzrosła dziś do 375.

Z okazji pierwszego jubileuszu tego pobożnego zrzeszenia wyszła ilustrowana książeczka, zawierająca szczegółowe jego dzieje, statuty, wyliczenie korzyści duchowych, niektóre statystyczne wykazy i spis zmarłych członków.

Prócz tego podano treściwy opis początków i rozwoju Adoracji nocnej w Rzymie, Paryżu, Londynie, Madrycie, Meksyku, Montrealu, Bostonie i Baltimore.

Korzystając z przejazdu kard. Cerrettiego, legata papieskiego na Kongres eucharystyczny w Sydney, odbyło Stow. Adoracji nocnej 19 stycznia 1929 r., pod jego przewodnictwem, wielkie zebranie dla upamiętnienia jubileuszu.

Afryka. W czerwcu b. r. odbędzie się w Durbanie, w Natalu, narodowy Kongres eucharystyczny. Durban, leżący na wybrzeżu Oceanu Indyjskiego, jest jednym z główniejszych miast Unji państw południowej Afryki, w których to krajach rozwija się katolicyzm w dość szybkim tempie. Jest też ono miasto siedzibą biskupa.

Najbliższy międzynarodowy Kongres eucharystyczny odbędzie się, jak już czytelnikom „Głosu Euchar.“ wiadomo, w Kartaginie od 7 do 11 maja 1930 r. wraz z uroczystym obchodem 1500-lecia śmierci św. Augustyna, apostoła Afryki. Tematem zasadniczym konferencji będzie: „Św. Augustyn a Przen. Eucharystja“.

Część posiedzeń i ceremonij kongresowych odbędzie się w Tunisie, który posiada kilka kościołów katolickich i wielkie sale zebrań. Jest to miasto liczące 180.000 mieszkańców.

Uroczystości ostatniego dnia, a w szczególności wielka procesja na zakończenie Kongresu, odbędą się w Kartaginie.

Przygotowania do tego, trzydziestego z rzędu, wszechświatowego Kongresu eucharystycznego już się rozpoczęły. Władze cywilne przyobiegały swój współudział i pomoc. Bej Tunisu, aczkolwiek mahometanin, jest wielce rad z tego, że wybrano Kartaginę na tę wielką manifestację katolicką.

Francja. Zebrania komitetów narodowych Kongresów eucharystycznych. Na posiedzeniu nadzwyczajnem francuskiego komitetu omawiano program Kongresu, zapowiedzianego w tem roku w Bajonnie od 3—7 lipca. Postanowiono również, iż następny Kongres narodowy eucharystyczny, ósmy z rzędu, odbędzie się w Lille, w 1931 r. z okazji pięćdziesięciolecia Dzieła Kongresów eucharystycznych międzynarodowych, z których pierwszy odbył się w tem właśnie mieście, w czerwcu 1881 roku.

Włochy. Ojciec św. przyjął na specjalnem posłuchaniu Mgra Bartolomasi, prezesa komitetu narodowego Kongresów eucharystycznych we Włoszech. Odczytawszy sprawozdanie o działalności komitetu w ubiegłym roku, wyraził dostojny prezes życzenie, by X Kongres eucharystyczny narodowy we Włoszech odbył się w r. 1930 w Loretto. Ojciec św. z zadowoleniem przyjął tę propozycję.

Na dorocznem walnem zebraniu Księży Adoratorów, kierownik tego zrzeszenia, Mgr. Lingiardi, podnosił wielką cześć i miłość Eucharystji, jaką odznaczał się zmarły w opinii świętości, Mgr. Padovani, pierwszy prezes komit. narod. włosk. kongr. euchar. i pomocnik dawniejszego biskupa Kremony, Mgra Bonomelli.

„Pro Evangelio“. Na III kongresie narodowym Ewangelji św. w Turynie wyrażono życzenie połączenia, w miarę możliwości, tej organizacji z komitetem stałym narod. Kongr. euchar., a to dla coraz silniejszego zaznaczenia związku Eucharystji i Ewangelji. „Eucharystja — mówił błog. Piotr Eymard — to Ewangelja żywa“.

Wiatyk św.—Rada III Zakonu Serwitów we Florencji powzięła myśl wysłania prośby do biskupów, by starali się wyjednać u Stolicy św. mianowanie św. Juljanny Falconieri patronką wiernych, przyjmujących Wiatyk św. Myśl ta znalazła życzliwe przyjęcie w łonie episkopatu francuskiego. Kard. Dubois podniósł w swej odpowiedzi wielką miłość tej świętej dla Przenajsw. Sakr, i przypomniał cud eucharystyczny u kresu jej życia. Arcybiskup z Rouen, du Bois de la Villerabel, napisał do Ojca św. bardzo piękny list, prosząc, by św. Juljanna Falconieri, wzywana już prywatnie jako patronka przyjmujących św. Wiatyk, była nią ogłoszona kanonicznie i publicznie. Arcypasterz uzasadnia swą prośbę niezwykle nabożeństwem tej świętej do Najsw. Eucharystji, jak również tem, że względu na obecne stosunki, udzielanie św. Wiatyku nie może odbywać się z taką, jak dawniej, uroczystością.

Hiszpanja. Apostolstwo młodych. W zakładzie naukowym del Pilar, w Madrycie, prowadzonym przez OO. Marjanów, gromadka byłych wychowanków, należąca do „Krzyżowców Niepokalanej“, uczyła wieczorami zastęp ubogiej dziatwy i młodzieży. Część tych uczniów przygotowywano również do pierwszej Komunii św. Wychowankowie zakładu prześcigali się w staraniach o uświetnienie tej uroczystości. Wzięli w niej udział rodzice komunikujących, koledzy i członkowie stowarzyszenia, opiekującego się temi dziećmi. Przewodniczący krzyżowców odmawiał z nimi głośno modlitwy, a po skończonej uroczystości rozdano im książki do nabożeństwa i medale pamiątkowe.

H. L.

Nawrócenie Izraelitki.

Agnieszka Baudiment, hrabina z Braine, pragnęła bardzo nawrócić na wiarę katolicką młodą, inteligentną żydówkę. Uczennica jej rozumiała i zgadzała się na wszystkie artykuły św. wiary katolickiej, stale tylko i z jakimś twardym uporem sprzeciwiała się wierze w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie. Wszelkie argumenty i dowodzenia hrabiny i teologów, których do pomocy wezwała, na nic się nie przydały. Izraelitka trwała w swym zaciętym uporze. Pozostawał więc tylko jeden środek jej nawrócenia: cud. Pobożna hrabina ufała, że go Bóg tej duszy, chociaż w uporze tak zaciętej, nie odmówi. W środę po Zielonych Świątkach roku 1153 udali się wszyscy do kościoła kolegijskiego Saint-Yved w Braine. Tłumy ludu, tak katolików jak i żydów zapełniły świątynię Pańską. Bardzo świątobliwy zakonnik klasztoru Saint-Yved odprawiał Mszę św. o Duchu Św. Wszyscy obecni z pewnym niepokojem wpatrywali się w ołtarz, gdy nagle w czasie podniesienia w rękach kapłana ukazało się cudnej piękności Dzieciątko, przybite do krzyża. Na ten widok wszyscy, tak chrześcijanie jak żydzi padli na kolana, wyznając głośno, iż w Hostji przez kapłana konsekrowanej jest prawdziwie i rzeczywiście Najśw. Ciało i Krew Zbawiciela. Izraelitka nie śmiała sprzeciwiać się dłużej. Uwierzyła, a z nią nawrócili się wszyscy żydzi mieszkający w Braine. *(Mois du St. Sacrement).*

Komunję św. za ojczyznę w pierwszą sobotę miesiąca ofiarują: Marja Bytomska w Dębicy i M. Kisówna we Lwowie.

Na fundusz wydawniczy „Głosu Euch.” złożyli: Kazim. Lisiak, Poznań zł 2—; X. A. Pawłowski, Jodłówka 5—; L. Jedliński, Jarosław 2—; X. Smoła, Bielcze 2—; H. Turkowska, Lwów 2—; X. prob. Dubiel, Lwów 2—; Fr. Wiącek, Stryj 5—; Br. Kamińska, Mielec 1—; Wasilewska 2—; C. Minutowa, Jasło 1—; A. Czerwiakówna, Krotoszyn 2—; W. Śliwińska, Kraków 2—; W. Dyrda, Maków, 1—; X. A. Gyurkovich, Lwów 5—. — Niech Jezus eucharystyczny stokrotnie zapłaci.

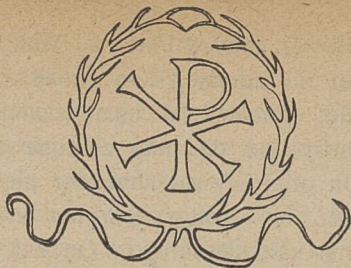


Modlitwom P. T. Czytelników polecamy duszę
ś. p. GAJDACZKA z Ropicy.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: X. Ignacy Chwirut.

NAKŁADEM TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA” WE LWOWIE.



6-ta GODZINA ADORACJI.



**Godzina święta ku czci Najświętszego Serca
Pana Jezusa.**

Uwielbienie.

W takiej jak ta cichej godzinie milczenia i modlitwy wewnętrznej, Jezus Eucharystyczny powierzył św. Małgorzacie Marji, Swej powiernicy i pierwszej apostołce, gorące pragnienia Najśłodszego Serca Swego... O jakaż to chwila uroczysta, owa chwila, w której ziemia usłyszała raz jeszcze rozbrzmiewający ten sam głos błagający z równin Samarii i gór Galilei, głos cały płomienny Boga-Człowieka, który jęcząc zebrał u nas miłości!...

Tak, w tej nocy w Paray-le-Monial, nocy wspaniałej i radosnej, On prosił o naszą miłość, ale ofiarowywał nam wzamian nie tylko skarby już dla nas złożone na Kalwarji... On ofiarowywał nam dar piękniejszy niż niebo... bo źródło skarbów krwawych Odkupienia kalwaryjskiego... On dał nam na zawsze Boskie Serce Swoje!

Śpiewajcie żarliwi chrześcijanie, śpiewajcie: „Hosanna na wysokości niebios... Hosanna! cześć i uwielbienie, bo odtąd Serce Jezusowe całe do nas należy.

A wy dusze wynagradzające śpiewajcie także: „Hosanna na naszej biednej grzesznej ziemi!“ Serce Jezusa całe do nas należy, do nas ludzi śmiertelnych. Naszem jest za życia, naszym też będzie i w cieniach śmierci!...

Módlmy się bracia!... A jeżeli naprawdę kochamy Jezusa, błagajmy Go okrzykiem żywej i gorącej miłości, żeby nam odkrył w tej Godzinie świętej opatrnościowe zamiary Swojego Najśw. Serca!...

Sami Twoi najwierniejsi i najszczersi przyjaciele, Panie, są tu obecni... Objawże

nam, o Jezu, jak to uczyniłeś Swojej szczęśliwej Powiernicy, Swoje gorące pragnienia i potęgę cudowną i zdobywczą, prawdziwie boską, którą raczyłeś przywiązać do tego wzniosłego nabożeństwa.

Powiedz, o Mistrzu, czego się domagasz? Na co czekasz, by przemówić, by zażądać przyznania Ci Twoich praw władczych, by wymagać jako Król wypełnienia Twoich zamiarów!... O Ty, co czytasz w głębi serc, — patrz jak płoną pragnieniem gorącym dusze Twoich przyjaciół!... Wszak nie zapominasz, że my jesteśmy z powołania naszego pocieszycielami Twojego Boskiego Serca. Chcemy więc ofiarować Tobie w sercu każdego z nas schronienie czyste, w którym mógłbyś złożyć Swoją skrwawioną Głowę. O tak, przyjmij nas jako pocieszenie, przyjmij nasze ramiona, które wyciągamy do Ciebie, przyjmij w konaniu Swojem słabą naszą podporę, jak niegdyś przyjąłeś w Getsemańskim ogrodzie pokrzepienie od anioła...

Popatrz na nas tego wieczora, o Jezu, jeszcze bardziej miłośnie, jak popatrzyłeś

niegdyś na Weronikę, bo lepiej, niżeli ona swą chustą, pragniemy modłami naszemi wynagradzającemi otrzeć Twoje łzy drogocenne!

Otośmy sami, Panie, my Twoi przyjaciele wypróbowani, ci, na których obecność możesz odtąd liczyć w godzinie konania... Otwórz Swe Boskie wargi, Mistrzu Najukochańszy! Przemów, Jezu Eucharystyczny, bo ci wszyscy, którzy otaczają dzisiejszego wieczora Golgotę ołtarza Twojego, przychodzą błagać Cię o łaskę, o chwałę, więcej jeszcze o nagrodę zupełnie niezasłużoną, by nosić za Ciebie jako Cyrenejczycy miłości szubienicę krzyża Twojego.

O Serce Jezusa! Powierz nam w tej chwili tkliwego współbolenia z Tobą Swoje postanowienie rozszerzania i umocnienia Twojego Boskiego królowania... powiedz nam, że pragniesz być zwycięsko intronizowanym w świecie zbuntowanym... Rozkaż nam, byśmy umierali za Twoją sprawę i dla Twojej miłości, a my umierać będziemy!... Mów do nas przez tę wymowną ranę Twojego Boskiego boku, która od trzech wieków

zwłaszcza zdobywa niepowrotnie ziemię w czulej tkliwości i przebaczeniu... Niech stworzenia umilkną... ale Ty, o Jezu Eucharystyczny, racz mówić, a my żyć będziemy.

GŁOS JEZUSA: Oto jestem, duszo miłująca i umiłowana, zbliż się, nie obawiaj się niczego; patrz, oto złożyłem całą wspaniałość Mojego Majestatu, by Cię ośmielić... Oto przychodzę do Ciebie uboższy od Ciebie... Przychodzę sam. Jako jedyne ozdoby zachowałem rany Moje... a za skarb jedyny — Serce Moje, które tak bardzo ukochało Ciebie.

Patrz dobrze na Mnie, to Ja, Nazareńczyk, dziecię ludu, urodzony w stajni, ja to przychodzę do Ciebie. Byłem pokornym i ubogim rzemieślnikiem w warsztacie cieśli Józefa. Chodziłem boso i zaznałem niepewności jutra i wszystkich niedostatków ubogich, — a to wszystko z miłości dla ciebie, dla pokornych i ubogich.. A ja pragnę panować nad nimi. Jestem przez Moje narodzenie i przez Moje szczególne umiłowanie ich władcą. Tak, ja pragnę, by ubodzy, pracujący i ci wszyscy, co trudzą się i cierpią, przyswoili sobie kró-

lowanie pełne wdzięku i pociechy Mojego Boskiego Serca... Jakże mi pilno ujrzeć lud u stóp Moich... zdobyty, zachwycony Mojem ogołoceniem żłóbka i Kalwarji. Ja żądam dla Siebie jako dziedzictwo wybrane — tłumów, które płaczą, które cierpią głód prawdy i pragnienie sprawiedliwości.

O kiedyż nadejdzie ten piękny dzień, kiedy ujrzę ich wyśpiewujących Mi swą wiarę, nadzieję i miłość!...

Wy, serdeczni przyjaciele Moi, przygotujcie Mi przez tę Godzinę świętą tę wielką Paschę, a równocześnie tron i koronę na ten dzień. Proście o tę łaskę, tu, przed tym ołtarzem, błagajcie bez wytchnienia, by ją otrzymać. O przyprowadźcie mi dusze tego ludu, który zaprańcy krzyża i Mojej krwi, starają się odebrać Mi przez swe wysiłki pełne nienawiści. Przywiedźcie Mi ubogich, wprowadźcie Mnie do ich ognisk rodzinnych, bo ja jestem Jezus, Boski ubogi z Nazaretu.

DUSZE: Tak Jezu, będziesz panował nad ubogimi: lud zwyciężony Twoją dobrocią, ogłosi Cię Królem swoim!...

Dziękczynienie.

O Jezu ubogi i wyniszczony, dzięki Ci niech będą za Twoje łzy wylane w ubogiej grocie Betleemu, — za te, które wylałeś w ciszy Nazaretu, — za łzy Twoje nad śmiercią przyjaciela Łazarza, — za te, które Ci wycisnął upadek Twojego ludu i Twojej niewdzięcznej ojczyzny, — za krwawe łzy, które zrosiły błogosławioną ziemię ogrodu Getsemani, — za łzy gorzkie, które Ci wycisnęła nieczna zdrada Judasza, — za łzy głębokiego smutku w czasie potrójnego zaparcia się Piotra i opuszczenia Twoich apostołów, — za łzy głębokiego uzalania nad Sercem Matki Twojej Najśw., rozdartem boleścią na Kalwaryjskiej drodze, — za te łzy ostatnie, które wylałeś, żegnając tę ziemię, a w szczególności ubogich przyjaciół Twoich.

GŁOS JEZUSA: Serce Moje błogosławi was, dusze ukochane, za pociechę, jaką Mi sprawiacie rozpamiętywaniem tego, co dla was ucierpiałem. W tem dziękczynieniu waszem leży zapewnienie triumfu Mojego królowania. Ja się narodziłem i przyszedłem na

świat, by go zbawić, panując nad nim miłością Mojego Serca... Ten świat niewdzięczny odrzuca Mię z wściekłością rozszalałego morza...

W łódce Kościoła Mojego Ja przebywam wieki, ofiarowując ludziom ukojenie, wolność i pokój... Niestety, burza podwaja swą wściekłość. Są tacy rządzący, którzy pragną zatonięcia Kościoła, tej Arki zbawienia. Oni są liczni, ci bogacze, uczeni i możni, którzy na wzór niecnego Sanhedrynu i Jeruzalem, zmagają się przeciwko Mnie, pracują nad zniszczeniem Mojego kapłaństwa i ruiną Mojego Kościoła... Zastępcą Mój jest prześladowany. Moje panowanie oficjalnie zaprzeczane prawie wszędzie... Huragan nienawiści rozproszył Moich apostołów i Moich przyjaciół... Ośmielił się sprofanować liczne schroniska samotności i modlitwy i podeptać prawa Moje i Mój Zakon.

Ale pomimo tego ja pozostaję Królem, bom Ja jest Jezus, Syn Boga Żywego!...

O wy, przynajmniej, którzy miłujecie prawdę chwałę Imienia Mojego, wy przynajmniej przyjaciele Moi, proście Ojca o zwycięstwo Kościoła św... Nie zapominajcie, że

Jego cierpienia, są także Mojemi... Ci, co Go znieważają, Mnie znieważają Samego i ranią Moje Boskie Serce!...

Przebłaganie.

DUSZE: Słyszemy o Panie, okrzyki bluźniercze miotane przeciwko Tobie i Twojemu świętemu Kościołowi. Usłyszaliśmy również krzyk boleści, wyrwany z Najśw. Serca Twojego przez niewdzięczność potężnych, którzy przecie od Ciebie Samego otrzymali swą władzę, i przez narody, które wolność swoją zawdzięczają Twojej św. Ewangelji.

Przebacz, o Królu wzgardzony, zawstydyż, albo nawróć nieprzyjaciół Swoich... My Cię o to błagamy z całego serca naszego.

Przez ubóstwo i opuszczenie Twojego cudownego narodzenia, zatriumfuj w Kościele Swoim, o Boskie Serce Jezusa!

Przez Twoją ucieczkę do Egiptu i cierpienia wygnania Twojego pod grozą prześladowania najzaciętszych Twych nieprzyjaciół, zatriumfuj w Kościele Swoim, i t. d.

Przez tyle lat przeżytych w ubogim warstacie Twego umiłowanego Nazaretu, zatriumfuj i t. d.

Przez Twoje życie modlitwy, samotności i pokuty w czasie owych dni 40-tu, spędzonych w samotności puszczy, zatriumfuj i t. d.

Przez cierpienia, które Ci sprawiły wzgardy uczonych izraelskich i zniewagi, jakimi odpowiadali na głoszenie Twojej Ewangelji Światłości, zatriumfuj i t. d.

Przez ranę, jaką Ci zadaje niewdzięczność tylu ludzi obdarzanych przez Ciebie dobrodziejstwami i tylu nadzwyczajnymi cudami, zatriumfuj i t. d.

Przez boleść, jaką Ci sprawiło niepojęte zaślepienie tego ludu, który za łaski od Ciebie otrzymane domagał się dla Ciebie męki i śmierci krzyżowej, zatriumfuj i t. d.

Przez te wszystkie boleści Najśw. Serca Twojego, zatriumfuj w Kościele Swoim, o Boskie Serce Jezusa!

GŁOS JEZUSA: Dusze żarliwe, gdyby to Moje Serce zasmucone i prześladowane, miało przynajmniej jako schronienie ognisko tak

upragnione i tak ogrzewające życia rodzinneho! Niestety — to sanktuarjum popadło w ruinę, szatan bowiem i świat zepsuty zdolali Mnie z niego wygnać, Mnie, który jestem życiem w miłości. O, zapytajcie Łazarza, Marty i Marji, moich przyjaciół z Betanji, czy jest ból, któryby nie był uleczony, boleść, któraby nie była uśmierzona, rana, któraby nie była zabliźniona... gdy Ja Jezus zakładam moje panowanie, moje królestwo miłości w ognisku rodzinnem, które Mię uwielbia i które Mię miłuje.

Ojcowie, którzy wleczenie życie pełne trudu, którzy przygnieceni jesteście ciężarem niepokojów i odpowiedzialności, pozwólcie Mi wejść do swojego ogniska... Ja jestem słońcem pokoju i siły, jestem duszą nowego życia.

Matki zgnębione, które cierpicie za siebie i za swoje dzieci, matki zbolale, jak nią była Moja Najśłodsza Matka... dlaczego nie zaprosicie Mię, bym pobłogosławił zorzę i zmierzch, pokój i utrapienie, uśmiechy i łzy ukochanego waszego ogniska?

O wy, świadkowie uprzywilejowani mi-

stycznego konania Serca Mojego w tabernakulum, wieście, że wasza wiara i wasze apostołstwo będą mogły otworzyć mi drzwi ogniska, które niestety, zamyka się tak często i w sposób tak zawiniony przede Mną.

Czuwajcie i módlcie się, ażeby tam przyznano mi wszystkie Moje prawa... Proście, bym królował w rodzinie chrześcijańskiej, a wtedy, pomimo wysiłków piekła, Serce Moje triumfować będzie.

Pr o ś b a.

DUSZE: O Jezu, Boski Pielgrzymie, w wędrówce Swojej i poszukiwaniach miłosnych zatrzymaj się, ale nie pozostawaj na progach domów naszych. Przyjdź i wejdź!... Bądź Królem naszych rodzin, które Cię miłują. O tak Jezu — Oblubieńcze nasz, Jezu — Bracie nasz, Jezu — Przyjacielu nasz, przyjdź zapanuj we wszystkich naszych ogniskach... my Cię o to błagamy.

Przez miłość synowską, którą masz dla Swej Najśw. Matki, przez czułość i czuwanie

Jej Niepokalanego Serca, króluj w rodzinach,
o Boskie Serce!

Przez miłość, jaką okazywałeś pokornemu
cieśli z Nazaretu, którego zwałeś ojcem
i przez świętą Twoją z Nim zażyłość, króluj
w rodzinach, i t. d.

Przez miłość szczególną, która Serce Twoje
złączyła z sercem Jana, ucznia umiłowanego,
apostoła Twoich zwierzeń serdecznych, króluj
i t. d.

Przez tkliwość, jaką zawsze okazywałeś
dla najniższych ze Swej trzódki, dla dziatwy,
tak przez Cię umiłowanej, króluj i t. d.

Przez tę przyjaźń, godną pozazdroszcze-
nia, a tak słodką, Twoich w Betanji, gdzie
jednego tylko obawiano się cierpienia... Twojej
nieobecności, króluj i t. d.

Przez delikatną dobroć Twoją okazaną
na godach w Kanie i przez czułość Twoją
dla Magdaleny skruszonej, króluj i t. d.

Przez wyróżnienie okazane Zacheuszowi,
Szymonowi Faryzeuszowi, a wkońcu przez
pragnienie sprawiedliwości, które obudziłeś
w duszy szczęśliwej Samarytanki, króluj i t. d.

GŁOS JEZUSA: Ponieważ przyszlście, by Mię pocieszać, nie odchodźcie ode Mnie z tej świętej Godziny, bez wspomnienia tutaj u stóp Moich, ulubieńców Mojego miłosierznego Serca, upadłych, marnotrawców, zbłąkanych z owczarni Mojej... O jak oni przechodzą przed Tą Hostją, która kryje Mię przed ich oczyma!... Jak oni umykają, ci pyszni, którzy urągają Mojemu wyniszczeniu — bluźniercy, którzy okrywają Mię zniewagami! apostaci i bezbożni, którzy zbliżają się do Mnie ze swym drwiącym uśmiechem!... Niestety, jakże liczną jest gromada niewdzięczników i tych, którzy Mię ranią swą obojętnością! Ja ich widzę z Mojego tabernakulum — są pomiędzy nimi, nawet przyjaciele, zdrajcy niepoprawni — a są nawet dzieci! Słuchajcie Mnie matki, są dzieci, które zdradzają Serce Jezusa, ich najlepszego przyjaciela!

Dusza Moja smutna jest aż do śmierci z powodu straty tylu nieszczęsnych grzeszników... O pomyślcie, że w tejże godzinie dużo z nich znajduje się w konaniu. Upadnijcie więc na kolana i niech żarliwa modlitwa

wasza zamknie przed nimi bramy piekielne, a otworzy im niebo Serca Mojego, które na nich czeka ze Swem przebaczeniem i Swem nieskończonem miłosierdziem. Zbawcie ich!... to są przyjaciele, którzy do Mnie należą... Ja wam powierzam ich zbawienie.

DUSZE: Dzięki Ci, o Panie Jezu, że dzielisz się z nami troską o dusze zbłąkane, kochamy je, bo są nasze, kochamy je dla tych łez, które Ciebie kosztowały... One nie mogą być stracone na zawsze, dokąd Boska rana Twego Serca nie jest zamknięta... Ach ta rana, która jest źródłem przebaczenia, musi pozostać otwartą, tak jak niebo!

Przyjm więc w dobroci Swojej, nigdy niezawodzącej, modlitwę, którą do Ciebie zanosimy przez Niepokalane Serce Marji za nieszczęsnymi grzesznikami. Nie zapominaj, o Jezu, zwłaszcza o tych, z naszego własnego ogniska...

Przez Twoje czoło rozdarte okrutnymi cierniami, zapanuj nad grzesznikami, o Boskie Serce Jezusa!

Przez Twoje ręce rozdarte za to, że nas błogosławiły i rozgrzewały, zapanuj i t. d.

Przez Twoje Boskie nogi, przebite za to, że zostawiły na ziemi ślady pokoju i miłości, zapanuj i t. d.

Przez Twoje wargi, które wygłaszały wzniosłe słowa przebaczenia i miłosierdzia i cierpiały pragnienie, które Cię paliło za nasze dusze omdlewające, zapanuj i t. d.

Przez Twoje oczy Boskie, jaśniejące światłem raju, a które tyle łez wylały, żeby zmyć winy nasze i zmazać je na wieki, zapanuj i t. d.

Przez Twoje ciało Najświętsze, które stało się jedną żyjącą raną, żeby dać życie światu przestępującemu Twoje Boskie prawo, zapanuj i t. d.

Przez Twój bok otworzony lancą, w którym chcielibyśmy się ukryć w ciągu życia, w godzinie śmierci i na wieczność całą, zapanuj nad grzesznikami, o Boskie Serce Jezusa!



TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

Księgarnia, Lwów, plac Trybunalski L. 1.

Ks. H. Jackowski. Namowa do wstrzemięźliwości	—60
St. Jachowicz. Wiersze i bajki dla dzieci	4'20
Ks. P. Jabłoński. Kazania pasyjne	—50
Mich. Janoszanka. Ze serca	1'20
„ Słońce Asyżu	—50
Ks. J. Jaworski. 33 nauk na miesiąc maj	2'90
„ Kazania pasyjne	1'50
Kaz. Jaworski i Kaz. Błoszczyński. Wielka rocznica	2'—
Ks. H. Jarosiewicz. Cierpiący Zbawiciel. 50 rozmyślań o męce Chrystusa Pana na czas wielkiego postu	2'50
Ks. Sz. Jarosz. Pamiątka misji i rekolekcji, nauki i nabo- żeństwa	4'—
S. Jeleński. Mała Miriam. Powieść dla młodzieży	—90
„ Żywa woda. „ „ „	1'20
„ Śladami Pitagorasa. Rozrywki matematyczne	16'—
Ks. M. Jeż. Bogu utajonemu pienia eucharystyczne	1'—
Ks. dr. A. Jougan. Liturgika	3'20
Fl. Jeżycki. Prawda o adwentystach oraz kilka uwag o czy- taniu pisma świętego	—50
Kantyczki	—40
O. Carbonel. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus wzór dzieci	3'—
Ks. W. Cathrein. Katolicki pogląd na świat	12'—
J. Kallembach. Towianizm na tle historycznem	5'—
Kamocka. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Książka do nabożeństwa. Opr. w skórę	15'—
Ks. dr. J. Kaczmarczyk. Bóstwo Chrystusa istotą ewangelji	5'—
„ Bóstwo Chrystusa podstawą i prawdą chrześcij.	—70
Ks. K. Kantak. Kościół i państwo	—70
Ks. H. Kajsiewicz. Rozmyślania o męce Chrystusa Pana	3'—
Ks. W. Kalinka. Rozmyślania o męce Chrystusa Pana	2'50
„ Na Golgotę. Rozmyślania o męce Chrystusa P.	1'50
Ks. dr. Kalinowski. Etyka. Podr. szkolny	6'—
„ Nauka Boża	2'40
„ Świat Boży I/II	4'—
Konkordat Polski ze stolicą Apostolską. Tekst i cała dy- skusja w sejmie	9'80
Ks. P. Collet. Medytacje rekolekcyjne	3'—
Ks. dr. Ad. Kopyciński. Wierzę w święty Kościół powsz.	3'—
Ks. F. Cozel. Msza święta	—80
„ O Najświętszym Sakramencie i Komunii św.	—90
„ Dokąd idziesz i dokąd zajdziesz?	—65
„ Jest Bóg. Rozumowe dowody istnienia P. Boga	—40
„ O prawdziwości religji katolickiej	—70

TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

Księgarnia, Lwów, pl. Trybunalski 1.

Ks. Courbon. Życie w obecności Bożej	—70
Jakób Femmore Cooper. Ostatni mohikanin. Powieść dla młodzieży w dwóch częściach	9—
Ks. E. Kosibowicz. Problem ludów Pigmejskich	6—
Ks. J. Korzonkiewicz. Pismo święte na kazalnicy	3·20
J. Kochanowski. Psalterz Dawidowy	3—
Ks. J. Koterbski. Egzorty liturgiczne i inne na niedziele i święta do młodzieży szkolnej	6.—
„ Egzorty rekolekcyjne do młodzieży szkół powsz.	3—
R. Korsak. Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce.	7—
J. Konn. Bądź czystym. Słowo do dojrzalszej młodzieży	—60
Kongregacja misyjna XX. Pallotynów	1—
Ks. K. Kowalski. Filozofja Aug. Hr. Cieszkowskiego w świe- tle zasad filozofji św. Tomasza z Akwinu	14—
Ks. Dr. W. Kosiński. Technika głoszenia kazań (z ilustr.)	3·50
Ks. K. Clemens. Dzieciątko Betlejemskie I/V	1—
„ „ pojedyncze tomiki	—30
Tomasz a Kempis. O naśladowaniu Chrystusa	2—
Cz. Kędziński. Św. Franciszek z Asyżu	1·80
Ks. R. Knedlich. Homilje I/II	10—
Bp. Keppler. Szkoła cierpienia	3—
„ Więcej radości	4·60
Ks. J. Kłos. Magnifikat, nauki o Matce Boskiej na maj	3—
„ Kazania katechetyczne I/II	36—
„ Mowy żałobne	12—
Królowo Korony Polskiej wyd. Bibl. wieczor.	1·50
Ks. Klemens. O miłości ukrzyżowanego Zbawiciela I/II Rozmyślania o męce P. Jezusa	4·50
A. Klimek. Lekka atletyka	—85
Klimkowiczowa. Siostra aniołów i ludzi	—70
Inż. A. Kliszewicz. Średniowiecze a teraźniejszość	3·50
Książka dla profesek I/II	11·50
Ks. J. Krzyszkowski. Krwawe Palmy. Pierwsi męcz. Ameryki	1·20
„ Współczesne misje zagraniczne	1·50
„ Przez pola misyjne	—60
„ i ks. Hankiewicz. Polska misja w Airyce	1·50
Ks. Dr. A. Krzesiński. Niezwykłe dzieje Teresy Neuman z Konnersreuth	1·90
Ks. J. Kruszyński. Księga psalmów Dawidowych	3—
„ Pobyt izraelitów w świetle archeologii	2—